

Skierniewice: Zarzuty dla ordynatora oddziału ginekologiczno - położniczego

data aktualizacji: 2013.10.17 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci noworodka skierniewicka prokuratura postawiła Andrzejowi M., ordynatorowi oddziału ginekologiczno - położniczego skierniewickiego szpitala. Sprawa dotyczy narodzin martwego dziecka w grudniu minionego roku. Doktor M. odmawia komentarzy. - Wszystko co miałem w sprawie do powiedzenia, powiedziałem w grudniu minionego roku - słyszymy.

Śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci dziecka wszczęte zostało po tym, gdy w grudniu ub. roku w szpitalu w Skierniewicach młoda kobieta urodziła martwą dziewczynkę.

- Sekcja zwłok wykazała, że dziecko zmarło w wyniku niedotlenienia - informuje Krzysztof Kopania, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi. - Według biegłych skierniewiccy lekarze za późno zdecydowali o porodzie przez cesarskie cięcie. - słyszymy. Zarzuty postawiono ordynatorowi oddziału, jako osobie odpowiedzialnej za tego rodzaju decyzje.

Jak informuje prokuratura, ordynator nie przyznał się do zarzutu i odmówił składania wyjaśnień. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

Zdarzenia, które bada prokuratura miały miejsce w grudniu minionego roku. Jednak ciężarna mieszkanka powiatu żyrardowskiego do skierniewickiego szpitala po raz pierwszy trafiła 21 listopada ze skierowaniem od lekarza prowadzącego, który zalecił wcześniejsze zakończenie ciąży. Była w 37. tygodniu ciąży i rozpoznanie uzasadniało wcześniejszy poród. Zalecenia do jego przeprowadzenia wynikały także z rekomendacji zespołu ekspertów Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego.

- Jak wynika z opinii wydanej przez katedrę i zakład medycyny sądowej w Poznaniu, po przyjęciu ciężarnej do szpitala nie wdrożono właściwego postępowania terapeutycznego. Zastrzeżenia budzi także zakres przeprowadzonych badań - informuje Kopania.

Z opinii specjalistów wynika, że wydłużenie ciąży powyżej 38. tygodnia powodowało wzrost zagrożenia obumarciem płodu. Lekarze podjęli jednak decyzję o wypisaniu kobiety do domu, termin porodu został wyznaczony na 5 grudnia z zaleceniem, by pacjentka na oddziale pojawiła się dwa dni przed wyznaczonym terminem. Tak też się stało, kobieta zgłosiła się do szpitala, gdzie została przyjęta na oddział ginekologiczno - położniczy.

Jak ustalili śledczy, 6 grudnia około godziny 7 kobieta zaczęła odczuwać bóle, jednak położna oceniła wówczas, że nie jest to akcja porodowa.

Przeprowadzono również badanie KTG (monitorowanie akcji serca płodu). Zapis był nieprawidłowy, skurczy porodowych nie wykazał, ale nie słychać było również bicia serca dziecka. Podjęto decyzję o cesarskim cięciu. Dziecko urodziło się martwe. Przyczyna - niedotlenienie.

Ordynator oddziału o sprawie poinformował ówczesnego dyrektora ds. medycznych.

- Przeanalizowaliśmy dokumentację, sytuację do której doszło. Zdecydowałem się o sprawie poinformować organy ścigania, by te rozstrzygnęły czy decyzja o przeprowadzeniu porodu w drodze cesarskiego cięcia została podjęta na czas. Trudno powiedzieć co było przyczyną niedotlenienia dziecka - mówił wówczas zastępca dyrektora szpitala.

Z protokołu sekcji zwłok wynika, że śmierć dziecka nie była skutkiem urazu mechanicznego czy wady

rozwojowej.

anw

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/21202-skierniewice-zarzuty-dla-ordynatora-oddzialu-ginekologiczno-polozniczego>